Nr. 191 We Lwowie Piątek dnia 14. Lipca 1871 Rok II.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22. pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

*Manuskryptów redakcja nie zwraca*

wskiego, różnica ta występuje w sposób nader jaskrawy. *Czas*, jako organ stronnictwa, które z zasady uważa za rzecz najstosowniejszą i najkorzystniejszą bezwzględne z naszej strony poddanie się pod rękowodztwo najwyższych ster w Wiedniu — wobec tej „niby-koncesji" ministerjalnej, czuje się rozczarowanym, i przyznaje otwarcie, że spodziewał się czegoś więcej, niż rozporządzenia tak połowicznego i — prawdę mówiąc, dwuznacznego. Natomiast *Gazeta Narodowa*, pozbawiona wszelkiego własnego zdania, i oddana na łaskę lub niełaskę prądów, u góry przeważających, czuje się obowiązaną *pflichtschuldigst* klaskać w dłonie i radować się, że „spolszczono" (!) uniwersytet lwowski. Doniosła ona była poprzednio, że profesorom Niemcom ma być zostawione triennium, w czasie którego mogą nauczyć się po polsku, albo po rusku, tak, aby mogli wykładać w jednym z tych dwu języków. Po upływie zaś tego czasu, gdyby się nie nauczyli wykładać po polsku albo po rusku, (a nauczyć się nie mogli, bo uniwersytet nie jest przecież *ein Militär-Erziehungs-haus*, ażeby w nim wykładano *po ukazu* w języku pułkowym) ci profesorowie według *G. N.* mieli być oddaleni. Otóż urzędowy tekst rozporządzenia cesarskiego zadał kłam temu doniesieniu *Gaz. Narodowej*, wynika z niego bowiem, że nietylko obecni profesorowie Niemcy mogą nadal wykładać po niemiecku, póki ich życia, ale że nawet i nowomianowani profesorowie, skoro wykażą się znajomością języka polskiego lub ruskiego (?) mogą według upodobania swego wykładać po niemiecku. I tak np. dr. Pazdiera, z natury Czech, może bardzo łatwo udowodnić, że rozumie, iż *„popołudniu"* znaczy tyle, co: *„odpoledně"* — a udowodniwszy to, może później wykładać zasady gospodarstwa narodowego — po niemiecku. Nic to jednak nie szkodzi. *„Diensteifer"* lwowskiej *Gazety* półurzędowej sięga tak daleko, że gotowa jutro Szelę albo Chomińskiego zaliczyć między Czarnieckich i Kościuszków, gdyby tak kazał hr. Hohenwart. Dlaczegóż nie ma napisać, że najnowszy reskrypt cesarski znaczy tyle, co spolszczenie uniwersytetu, choć *status quo* na tym uniwersytecie zostanie nietknięty!

W ogóle tedy, jeżeli kto chce poinformować się o zamiarach i dążeniach gabinetu hr. Hohenwartha, radzimy mu, aby czerpał wiadomości swoje z dzienników uczciwie redagowanych, i nie dawał wiary organom zbyt służbistym i nadużywającym łatwowierności ogółu do tego stopnia, jak to uczynił wczoraj tutejszy organ ministerjalny. Napisał on, że minister Grocholski sprzeciwił się wspomnianemu powyżej postanowieniu co do *triennium*, albowiem „możeby i prędzej można pozbyć się Niemców ze Lwowa". A więc, ponieważ można pozbyć się Niemców *prędzej*, postanowiono, ażeby się ich *wcale nie* pozbywać, ale zostawić im swobodę wykładania po niemiecku, póki nie pomrą ze starości, albo też nie pójdą na pensję, wysłużywszy lat czterdzieści! Nadto, zapewne także w celu „prędszego" pozbycia się Niemców, postanowiono, że którykolwiek doktor praw lub filozofii wydrukuje *kirylicą* lub *graždanką* jakąś rozprawę, której wartości sam djabeł ocenić nie potrafi, ze względu na jej nieczytelność — to taki doktor praw lub filozofii może być mianowany profesorem uniwersytetu, i będzie mu wolno wykładać w języku, w jakim mu się wykładać podoba, np. po niemiecku, albo po kołomyjsku, albo po astrachańsku, albo po sybirsku! Zaiste, warto było przez trzy lata przewracać kraj do góry nogami, i doprowadzać do moralnego czwartego rozbioru Polski przez wynalezienie staro-austrjackich Galicjan, ażeby osiągnąć tak świetny rezultat! Winszujemy p. Grocholskiemu, p. Zybiikiewiczowi i p. Czerkawskiemu! Winszujemy zacnej, niesprzedajnej *Narodówce*!

## Sprawy krajowe.

**Czynności Wydziału krajowego.** (Wyciąg z protokołów za czas od 1. do 30. czerwca 1871.) Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie w sprawie zawieszonej przez c. k. starostę powiatowego uchwały Rady powiatowej w Brzesku, dotyczącej §. 14. regulaminu obrad, w którym wyrażono, że na wniesione interpelacje także komisarz rządowy winien albo niezwłocznie, albo na najbliższem posiedzeniu dać odpowiedź, — Wydział krajowy oświadczył, że nie ma nic do zarzucenia systowaniu pomienionej uchwały. Na prośbę wydziału powiatowego sanockiego o poparcie wniesionego do c. k. namiestnictwa podania w sprawie postępowania względem zbiegłych sług, Wydział krajowy poparł pomienione podanie tylko w kierunku możliwym, t. j. w punktach żądających, aby władze rządowe energiczniej postępowały i karały przestępców. Na zapytanie ck. namiestnictwa o zdanie w sprawie przedłożonego przez komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego projektu premiowania wzorowych gospodarstw, Wydział krajowy oświadczył się za ustanowieniem 3 nagród dla gospodarstw wzorowych włościańskich, t. j. po 200, 150, i 100 złr. Na prośbę wydziału powiatowego przemyskiego o wyjaśnienie §§. 16. i 48. ust. o rep. pow. Wydział krajowy odpowiedział że jakkolwiek nie uważa się kompetentnym do interpretowania ustaw, jednak wyraźnego brzmienia pomienionych paragrafów nie mógłby rozumieć w inny sposób, jak ten, iż według §. 16. prezes powołuje do czynności zastępcę członka wydziału w razie dłuższego niewypełniania obowiązków i że co do §. 48., posiedzenia wydziału pow. według powszechnie przyjętego zwyczaju, bywają tajne, lecz o ich jawności lub tajności ma prawo stanowić ostatecznie rada powiatowa na mocy §. 35. Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa: 1) Obszaru dworskiego w Rabie przeciw udzieleniu przez wydział powiat. p. Blochowi pozwolenia do stawiania budynku. 2) Zwierzchności gminnej w Kopkach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Lisku, którem udzielono panu Józefowi Starkmanowi pozwolenie budowania domu. 3) P. Lejzora Baraka z Radziechowa, przeciw orzeczeniu wydz. pow. w Kamionce Strumiłowej, którem udzielono pozwolenie stawiania parkanu — z powodu braku kompetencji. Sprawę polecono odstąpić c. k. sądowi do załatwienia. 4) Właściciela realności pod l. 36 w Tarnowie, przeciw orzeczeniom rady gminnej i wydziału pow., którémi polecono mu, aby właścicielowi realności pod l. 37 pozwolił przejście przez sień, i miejsca w podwórzu na skład materjałów w celu naprawy swej realności. 5) Rady gminnej w Soboniowcach przeciw orzeczeniu wydziału powiatow. wielickiego, którem zniesiono uchwałę rady gminnej, wzbraniającej pani Struszkiewiczowej wybudowania karczmy. 6) P. Jana Strozika przeciw orzeczeniu wydziału pow. wielickiego w sprawie naprawy chodnika koło stawku z powodu, że Wydział pow. przed decyzją rady gminnej orzeczenie swe wydał. 7) Naczelnika gminy w Brzeżanach i p. Dawida Polstera przeciw orzeczeniu wydziału pow. wydanemu przed decyzją rady gminnej. 8) Zwierzchności gminnej w Sasowie, przeciw orzeczeniu wydziału pow. złoczowskiego, wydanemu przed decyzją rady gminnej. 9) P. Eliasza Struschusia z Korolówki przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Zaleszczykach, którem odrzucono przedstawienie rekurenta jako przedawnione. 10) P. Józefa Orzechowskiego i zwierzchności gminnej w Jaworniku, przeciw orzeczeniu wydziału pow. myślenickiego w sprawie własności przybudowanego budynku, o czem decyzja należy do c. k. sądu. Dalsze orzeczenia wydz. pow., wchodzące w zakres jego kompetencji, zatwierdzono. 11) Naczelnika gminy myślenickiej, skazanego przez wydział pow. na karę 10 złr. z powodu uchwały rady gminnej, zmniejszającej dotychczasowe wynagrodzenie cymentnika 60 złr. na 20 złr. (C. d. n.)

**Czynności ck. krajowej Rady zdrowia**, na posiedzeniach odbytych d. 17. i 23. czerwca b. r., streszczają się jak następuje: 1) uchwalono przedłożenie wniosku odpowiedniego przeobrażenia dotychczasowej instrukcji i rozporządzeń, dotyczących poboru do wojska; 2) objawiono zdanie o potrzebie nostryfikacji lekarzy zagranicznych, którzy się bądź praktyką lekarską trudnią, bądź jako tacy z powołaniem lekarza łączące się publiczne obowiązki wykonują — nareszcie i o potrzebie ścisłego przestrzegania istniejących, partactwa lekarskiego dotyczących przepisów; 3) na zwrócone przez wys. ministerstwo przedstawienie, dotyczące potrzeby zatrzymania dotychczasowej liczby lekarzy powiatowych, wypowiedziano zdanie co do niezbędnej potrzeby najrychlejszego ustanowienia narazie co najmniej 52 lekarzy powiatowych dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, łącząc do tegoż prośbę, aby rzeczona liczba przy nieodzownej potrzebie w miarę danej możliwości z czasem koniecznie pomnożoną została; 4) uchwalono wniosek o wyjednanie w drodze administracyjnej odpowiednich przepisów, dotyczących dostarczania i utrzymywania po wsiach do użytku ludzi i bydła służącej; 5) oświadczono swe zdanie względem uzdolnienia kompetentów o posadę: a) dyrektora kontumacji w Podwołoczyskach, tudzież b) weterynarzy powiatowych w Krakowie i Skałacie; 6) przyjęto wypracowaną instrukcję służbową dla nowo ustanowić się mających lekarzy powiatowych.

## Ziemie Polskie.

W sprawie teatru polskiego w Poznaniu odezwa do Galicjan. *Dziennik Poznański* pisze: „Rada nadzorcza ustanowiona w celu budowy teatru, wezwała wszystkich akcjonarjuszy, aby z złożeniem drugiej raty na spłatę akcji pospieszyli. Wszakże dosyć jeszcze akcyj pozostaje do rozsprzedania. Siły nasze za małe — prowincja tutejsza zrobiła wszystko co mogła. Rozebrała ona przeszło tysiąc dwieście akcyj. Potrzeba, aby inne części Polski przyszły nam w pomoc. Jedność Polski nie jest czczem słowem. To też Rada nadzorcza, z wiarą i przekonaniem o tej bratniej jedności i solidarności odwołała się do Galicji. Wielkopolska przy każdej sposobności dawała dowód, że jest rodzoną siostrzycą Galicji — teraz kolej na Galicję dać braterstwa dowody. Rada nadzorcza w tych dniach wysłała z ramienia swego dwóch kolektorów bądź to dla rozsprzedaży akcyj, z których każda w walucie austrjackiej wynosi guld. 100, bądź zbierania dobrowolnych ofiar. Jednym z kolektorów jest pan Teodor Żychliński, sekretarz dyrekcji, który czynnością swą obejmie zachodnią Galicję po San: drugim p. Władysław Bełza, którego działalność rozciągać się będzie na wschodnią Galicję. Wielkopolska przekonana, że wysłańców jej Galicja chętnem sercem przyjmie i złoży im swój grosz na instytucję narodową, której postawienie i byt, zwłaszcza w naszych stosunkach jest niesłychanie ważnem. Tylko zaś zjednoczonemi siłami rzeczoną instytucję zbudować możemy. Nie pozwolą zatem bracia Galicjanie, by instytucja ta z braku ich poparcia nie mogła być ukończoną i w połowie prawie musiałaby być przerwaną.

Dołączamy przy tem odezwę do braci Galicjan:

Rodacy!

Rok temu, podnieśliśmy głos do was, wzywając was do podzielenia z nami trudów około wzniesienia stałego gmachu dla sceny polskiej w Poznaniu. Odezwa nasza nie pozostała bez skutku. Już wówczas daliście nam dowód jedności i solidarności narodowej, tych rzeczywistych rękojmi naszej przyszłości, a zarazem nadsyłają ochoczo swe datki wlaliście w nas wiarę i przekonanie, że przedsięwzięcie nasze nie pójdzie na marne, że owszem w miarę, jak się dalej posuwać będzie, pomocy mu swej nie odmówicie.

Wobec stosunków, w pośród jakich tu żyjemy, język nasz, to najwybitniejsze znamię narodowości naszej kazi się i karłowacieje, obyczaj narodowy zaciera się. Jedno i drugie ratować, jednego i drugiego na tych kresach naszych bronić: to najświętszy nasz obowiązek. Pełnimy go też wedle sił i możności naszych. Ale siły nasze są za małe w stosunku do niebezpieczeństwa i nacisku. Sami trudowi temu nie podołamy. Tylko zbiorowemi siłami skutecznie oprzeć się możemy. W myśli tedy służenia narodowej naszej mowie i tradycjom narodowym, postanowiliśmy wystawić teatr i na nim scenę polską utrzymywać. Lat czterdzieści bez mała noszona myśl świątyni narodowej sztuki ma wreszcie wybiysnąć w czynie, jako urzeczywistnienie naszych najgoretszych pragnień!

Obywatele naszej prowincji podpisując się w ciągu niespełna dwóch miesięcy na 1.400 przeszło akcyj, dali dowód swej ofiarności, jak niemniej, jak gorąco pojmują konieczność utrzymywania tu sceny polskiej. Fundusz zebrany z tych podpisów nie jest przecież dostatecznym. Siły nasze nie są w stanie podołać całemu zadaniu. Nie dopuśćcie, by ono, zacząwszy się tak pomyślnie, na uwieńczeniu prawie, z braku odpowiednich środków zachwiało się. Jako więc wykonawcy woli naszego społeczeństwa odzywamy się do was, bracia rodacy, o pomoc i współudział. Na pomnik, jaki ma stanąć nad brzegami Warty, słusznie, by swój grosz złożyli i bracia nasi z nad Wisły, Pełtwi i Sanu.

Aby wam zaś ułatwić złożenie na ten cel grosza, wysyłamy i polecamy gorącemu waszemu sercu i obywatelskiej gościnności wysłanników naszych

---

# Faworyty drugiego cesarstwa.

## MAŁGORZATA BELLANGER.

(Dokończenie.)

Dziecię wpisano do ksiąg urzędowych jako syna pani baronowej de Beau..... i niewiadomego ojca.

A teraz, powróćmy do prawdziwej matki, nazwanej przez Margotę tamtą.

Jeżeli wielkie bale w Tuilerjach składały się z mięszaniny nieznających się pomiędzy sobą i nieznanych przez cesarza osób, za to poniedziałki cesarzowej miały na sobie charakter więcej ścisłego, prawie familijnego zebrania.

Na poniedziałkach cesarzowej bywały i dwie córki owego wielkiego dygnitarza, po urzędowem ich przedstawieniu młodsza z nich, z początku bardzo nieśmiała, wkrótce oswoiła się z dworem, a nawet dostrzeżono, że lubiła rozkazywać i odbierać hołdy.

Mérimée pewnego dnia powiedział o niej:

— „To dziecko prześlicznie się rozwija, jest w niej coś królewskiego;... z czem jej bardzo do twarzy."

Pewnego poniedziałku prowadziła wraz z markizem de Caux kotyljona z takim despotyzmem, tak swoje tylko kaprysy zadawalniała, że kilka pań były serjo obrażone a pani Oscar de Vallée powiedziała jej okropny dwuznacznik:

— „Widać, że pani tu jesteś *la maitresse*."

Frazes powtórzono cesarzowej, która obojga państwa de Vallée wykreśliła za karę z listy gości poniedziałkowych. Cesarzowa zresztą nie wiedziała o niczem, lubiła panienkę i otaczała ją swoją opieką.

Wkrótce, pomimo łaski i zaufania cesarzowej, musiała nasza dziewczyna opuścić kotyljona i poniedziałki. Pewne charakterystyczne niedyspozycje i zaokrąglenie postaci zmusiły ją do kompletnego usunięcia się od świata.

Gdzie się biedaczka schroniła, jak żyła i co w swojem schronieniu cierpiała, nie wiemy — wiemy tylko, że wszyscy którzy do bliższego cesarskiego otoczenia należeli, rzucili się do pracy, aby choć pozory ocalić.

W kilka miesięcy po szczęśliwem rozwiązaniu Margoty, wybór świata dworskiego zgromadził się licznie w kaplicy tuileryjskiej, asystować obrządkowi ślubnemu.

Przed ołtarzem, jakiś prałat miał mowę doprawdy piękną — ci panowie bezustannie przez ducha świętego inspirowani, prześliczny mają dar wymowy. Mówił naprzykład o cnocie i niewinności małżonki, o szczęściu ztąd męża, o wspólnych obowiązkach, o miłości Boga i naturalnie, cesarza, który tu na ziemi Boga zastępuje.

Wszystko to było wystosowane do prawdziwej matki dziecięcia Margoty i młodego człowieka, ulubieńca cesarza, któremu ten ostatni za dowód zapewne łaski swoją nałożnicę dał za żonę.

---

Dwór Napoleona III. przepełniony był ludźmi interesu, wyzyskującymi swoją pozycję i cesarza, starającymi się co prędzej zgromadzić ogromne kapitały, by z chwilą upadku Napoleona, który zausznicy przewidywali, można zostać niezależnym i nie troszczyć się o przyszłość. Ludzie ci nienawidzili się wzajemnie, zazdrościli faworów, jeden drugiego pragnąłby w łyżce wody utopić.

W tłumie dworaków wytwarzały się partje. Dwie najpotężniejsze i nienawidzące się były te partje księcia de Morny i Mocquarta.

Naczelnicy partyj byli w jednakim stopniu zaufanymi cesarza, jednakową mieli łatwość zbliżenia się do swego pana, ztąd zazdrość, która nie raz głośnoby wybuchła, gdyby ich nie wstrzymywała bojaźń cesarskiego gniewu.

Chwilami, zapaśnicy, mieli jeden nad drugim przewagę, a dla utrzymania jej, musieli paktować z trzecią kliką, to jest kliką cesarzowej.

Ta ostatnia klika, była to sfora, wojująca z księciem Hieronimem, nazwanym Plomplon. Dokuczać Plomplonowi, wyśmiewać, przedrzeźniać, to była jedyna praca kliki cesarzowej, która swego szwagra do najwyższego stopnia nienawidziła. Książę Hieronim był człowiekiem inteligentnym, odpowiedź na wszystko miał łatwą i dowcipną; był oprócz tego przewidującym: postępowaniem swojem dawał do zrozumienia, że trwałość cesarstwa nie wzbudza w nim zaufania, wyglądał zawsze na człowieka, który sobie powiedział:

„Spieszmy się używać, kto wie czy jutro gospodarz nie wyjmie obsady z miotły i nie wypędzi nas od siebie."

Te przewidywania często słowami zdradzone, i instynkt konserwacji, którym się odznaczał, znane były całemu Paryżowi, i nie jeden dowcip na karb Plomplona stworzono. Najlepszym z dowcipów jest ostatni: Kiedy na początku wojny, podjętej przez Napoleona jakaś dama, zdecydowana opuścić z dziećmi Paryż, pytała brata: „Gdzie iść, na południe, wschód, czy zachód?"

— Nie zastanawiaj się, moja siostro, odpowiedział, nie kombinuj wcale, ale jeżeli chcesz być bezpieczną, jedź tam gdzie książę Hieronim pojedzie!

Proces Margoty zręcznie skombinowany i przeprowadzony przez Mocquarta, postawił jego klikę na tak wysokim stopniu w łasce Napoleona, że nie uznała nawet potrzebnem starać się o alians z kliką cesarzowej. Był to błąd wielki, za który później i Mocquart i cesarz pokutować musieli. Morny albowiem, trzymany od dłuższego czasu na uboczu, upokorzony wyższością wpływu Mocquarta na umysł Napoleona, upokorzony tem bardziej, że jako naturalny brat panującego, miał prawo nie być stawianym na równi z zausznikami, postanowił zemścić się i raz na zawsze skruszyć potęgę Mocquarta.

Znał on proces Margoty, ale znał tyle tylko, ile opinia, tj. tyle i w taki sposób, jak Mocquart pragnął, aby opinia wierzyła, jednem słowem, Morny był przeświadczony, że Margot była kochanką Napoleona i istotną matką dziecka dygnitarzówny. Wiedział oprócz tego, że Mocquart był pośrednikiem stosunku, że u niego dawano sobie rendez-vous i nie myśląc wiele, chęcią zemszczenia się powodowany, opowiedział cesarzowej całą awanturę.

Cesarzowa nie bawiła się w romans ze swym mężem, niewierność jego nie bolała jej wcale, ale syn, syn naturalny, to straszna groźba przyszłości jej syna, to przyszłe intrygi, rewolucje i wszystkie nieszczęścia.

Wieczorem tego samego dnia, czyniła Napoleonowi gorżkie w tym przedmiocie wymówki, w skutek których Mocquart polecił Margocie opuścić Paryż, i schronić się w okolicach Saumur, a sam wysławszy poprzednio dziecię do Bruxelli, przemyśliwał nad tem, jak tu cesarzowę przekonać, że dziecię nie jest Napoleona, i że to tylko bajka wymyślona przez nieprzyjaciół na zakłócenie małżeńskiej harmonii.

W parę dni później, kiedy Margot jak zwykle siedziała z rana przy herbacie, wszedł jakiś poważny mężczyzna do pokoju.

— A, Devienne, zawołała, cóż nowego?

— Nic, odpowiedział spokojnie. Przepiszesz te dwa listy, których bruljony przynoszę, podpiszesz je, a za ośm dni twoje wygnanie będzie skończone.

— Doprawdy, w porę, bo zaczynam się tu starzeć.

Nie wahała się wcale, przepisała literalnie obadwa listy, podpisała, i wręczyła je Deviennowi.

— A więc za ośm dni, rzekła do wychodzącego.

— Tak jest.

— Przygotój zatem śniadanie z ostrygami na przyjezdne, mój stary.

---

Ta jest istotna historja listów znalezionych przez pana Lavertujon po 4ym września 1870 r. i publicznie ogłoszonych.

pp. Teodora Żychlińskiego i Władysława Bełzę, którzy upoważnieni są do wydawania akcyj, oraz przyjmowania dobrowolnych ofiar na budowę teatru polskiego.

Braterstwo i pozdrowienie.

Poznań 8. lipca 1871.

Rada nadzorcza Spółki teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

*Ad.* hr. *Bniński*, *Miecz. Łyskowski*, *Fr. Dobrowolski*, *St.* hr. *Czarnecki*, *Bol. Potocki*, *A. Krzyżanowski*, *Wł. Jerzykiewicz*.

---

## Sprawy zagraniczne.

Wypadki paryskie wpłynęły bardzo na ruchliwość stowarzyszeń robotniczych w Niemczech. Przegrana Francji zamiast zmniejszenia jej wpływu, podniosła potężnie jej wpływ i to na najliczniejszą klasę, bo robotniczą. W czasopismach reprezentujących sprawę robotników, jak n. p. w *Neuer Social-Demokrat*, organie Ogólnego Stowarzyszenia Niemieckiego robotników, i w *Volksstaat*, a również i w austrjackich niemieckich czasopismach *Der Volkswille* i *Der Arbeiter*, napotykamy tłómaczenia utworów francuskich socjalistów, ocenę ich dzieł i kierunku, oraz badanie warunków, przy których najłatwiej byłoby dójść do zupełnego wyzwolenia pracy. Stowarzyszenie berlińskie: Ogólny niemiecki związek robotników, które przez czas jakiś zostawało zupełnie nieczynnem, teraz z powiększoną energią rozwija swoją działalność. *Neie freie Presse* gorszy się, że stowarzyszenie to, które na początku wojny prusko-niemieckiej okazywało się patrjotyczmie-niemiecko usposobionem, teraz wcale się nie tai ze swemi sympatjami francuskiemi. Stowarzyszenie to miało ogłosić w pierwszych dniach lipca następujący program:

„Żądamy swobodnego państwa narodowego, w któremby cały niemiecki naród, nie wyłączając i Niemców austrjackich, sam sobie we własnym parlamencie odpowiedzialnym przed narodem stanowił prawa, i sam czuwał nad ich wykonywaniem. Żądamy, ażeby ten parlament oparty na uzbrojeniu całego narodu, został utworzony z wyborów bezpśrednich, mających za podstawę powszechne głosowanie i równość wyborów. Żądamy zupełnej swobody prasy i stowarzyszania się. Żądamy związku braterskiego pomiędzy swobodnymi narodami, a potępiamy wojnę zaborczą. Żądamy wyzwolenia klasy pracującej przez swobodne państwo narodowe. Zamiast obecnego sposobu wytwarzania, przy którym robotnik otrzymuje tylko lichą zapłatę, a najważniejszą część zabiera kapitalista i właściciel ziemski jako zysk od kapitału i rentę gruntową, powinno nastąpić zespolenie socjalne. W zespoleniu tem, robotnicy mają być zorganizowani w asocjacje, a wtedy nie będą potrzebowali oddawać lwiej części zysku na korzyść niepracujących, każdy będzie spożywał owoce swej pracy. A dla wytworzenia tego nowego zespolenia, które w następstwie sprowadzi sprawiedliwość socjalną, swobodne państwo narodowe powinno dopomódz organizowaniem asocjacyj socjalnych."

Wspominaliśmy niedawno, iż Bismark zamierzał zwołać do Berlina konferencję mocarstw, w celu porozumienia się co do zaprowadzenia we wszystkich państwach jednakowych taks i klasyfikacyj dla towarów clu ulegających. Zaproszenie przesłano naprzód do Anglji, Belgii, Francji i Włoch. Dwa pierwsze państwa już się przychyliły do tego wezwania z uwagą wszakże, iż ich odnośne taksy i taryfy tak już są uproszczone iż zaledwie da się co zrobić więcej w tym przedmiocie. Wskutek negatywnego takiego oświadczenia, cały projekt konferencji ma być obecnie zakwestjonowany.

Z napomknienia *Nordd. Allg. Ztg.* okazuje się, że wizyta, złożona Thiersowi przez jenerała Manteuffel, nie była tylko prostą grzecznością; ale spowodowało ją nieprzyjazne zachowywanie się ludności w północnych departamentach względem wojsk niemieckich. Zresztą wkrótce starcia muszą ustać w tych okolicach, gdyż według frankfurckiego traktatu wojska niemieckie, po zapłaceniu przez Francję pierwszych 500 milionów kontrybucji (a więc jeszcze w tym tygodniu) opuszczą departamenta, w których panuje największe wrzenie. (Somme i Seine inferienre).

*Messager de Paris* donosi, że kanclerz Bismark zawiadomił rząd francuski urzędownie, iż rząd jego postanowił utrzymać okupację departamentów Oise, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne oraz warowni paryskich aż do wypłacenia 1½ miliarda kontrybucji przypadającej w roku bieżącym, do czego uprawniony jest na mocy art. 7go traktatu frankfurckiego.

---

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego d. 10go lipca uchwalono wniosek względem uzupełnienia spisów stanu cywilnego w Paryżu, a następnie obradowano dalej nad ustawą o radach departamentowych. Baudot przemawia gorąco za utworzeniem komisyj departamentowych i przytacza obietnicę rządu niemieckiego, iż zezwoli na większe swobody. Minister spraw wewnętrznych, Lambrecht, protestuje przeciw porównywaniu Francji z państwem rzymskiem w chwili jego upadku, i zaprzecza aby nie było już we Francji odwagi i patrjotyzmu. Pod względem Sabaudji powoinje się na deputowanych z tej prowincji, iż nie żałuje ona, iż z Francją się złączyła. Deputowany sabaudzki, Silva, stwierdza, że mieszkańcy Sabaudji przejęci byli uczuciami francuskiemi wśród wszelkich dolegliwości, i dodaje, że Sabaudja szczególniej związała się z Francją, odkąd ta została republiką. Jeden deputowany z Nicei rzekł: Panuje w Nicei niezadowolenie, ale z powodu złego administracyjnego podziału prowincji, oraz przez nadużycie władzy ze strony złych urzędników; w rzeczy samej jednak ludność szczerze jest przywiązaną do Francji. — Następnie Izba uchwaliła 440 głosami przeciw 132, artykuł 2gi ustawy, który mówi: Rada departamentowa wybiera z łona swojego komisję departamentową.

W pałacu Luksemburgskim 7. lipca ogłoszono urzędowy rezultat wyborów paryzkich. Uroczystości tej przewodniczył p. Arnaud, najstarszy wiekiem mer Paryża. Ostatnim z 21 wybranych jest Moreau, prezydent ajentów wekslowych, który otrzymał 94.873 głosów; Gambetta nie jest dziewiątym z kolei, lecz siódmym, otrzymał on 118 327 głosów. Wołowski miał głosów 147.042.

Nadchodzące z prowincji listy pełne są skarg na to, iż bardzo wielu wyborców zupełnie wstrzymało się od głosowania przy ostatnich wyborach; tak np. w departamencie Aisne nie głosowało przeszło 100.000 uprawnionych do tego. W skutek tej obojętności podniesiono w Zgromadzeniu narodowem kwestję, czy nie dobrzeby było ustanowić prawo, na mocy którego ten, kto bez dostatecznych powodów dwukrotnie powstrzyma się od udziału w wyborach, utraca następnie prawo głosowania.

Prawdziwe *curiosum* zaszło we Francji przy wyborach uzupełniających w gminie Gambaiseul, w departamencie Seine-et-Oise. A mianowicie Napoleon III. otrzymał tam 11, Ludwik Lucjan 7, Piotr Bonaparte 7, Joachim Murat 7 i Lucjan Murat 7 głosów. Cała gmina liczy 38 głosów. Fakt ten wszakże objaśnia się tem, iż gmina Gambaiseul graniczy z parkiem Rambouillet i za Napoleonem i rodziną jego głosowali byli cesarscy strzelcy, będący przeciw republice z obawy, że utracą swoje posady.

Wiadomo, że Gambetta podając się na kandydata do Izby, oświadczył się jako zwolennik p. Thiersa. Zdawało się, że oświadczenie to może go pozbawić zaufania dawniejszych przyjaciół. Lecz przeciwnie, uzyskał wiele głosów z pomiędzy tych, którzy popierają rządy Thiersa, a dawni przyjaciele zrozumieli zapewne, do czego taki manifest zmierza, i głosów mu swoich nie odmówili. Teraz po wyborach Gambetta zaczyna występować coraz wyraźniej, jako głowa opozycji radykalnej. „Nie wątpimy — mówi *La Tribune* — że otwartość Gambetty rozczaruje amatorów republiki nierepublikanckiej i służalców dziedzicznej prezydentury." Dalej *La Tribune* każe liczyć Thiersowi na pomoc Gambetty, jeśli zechce rozwiązać Zgromadzenie narodowe.

Organa legitymistów *L'Union* i *L'Echo français* pytają, dla czego autorowie noty nadesłanej dziennikom legitymistycznym, nie położyli swoich podpisów. *Univers* mówi, że protestacja przeciw manifestowi hr. Chamborda nie jest dziełem stronnictwa legitymistów, lecz tylko tych jego frakcyj, które od dawna hołdują ideom parlamentarnym a nawet rewolucyjnym. *Univers* wymienia Faloux, jako jednego z autorów noty. *Gazette de France* mówi, że wszyscy członkowie prawej strony Izby i wszyscy fuzjoniści pomimo owego zajścia pozostaną z sobą zjednoczeni, aby bronić kraju od socjalistów. W wyborach w departamencie La Manche wybrany został republikanin umiarkowany Tocqueville 37 tysięcy głosami przeciw 27,000.

Według prywatnej korespondencji ajencji Havasa w Wersalu, oświadczenie ogłoszone przez legitymistowskie dzienniki prowincjonalne, które mówi, że partja legitymistowska wbrew manifestowi hr. Chamborda zamierza trzymać się choragwi trójbarwnej, ułożone zostało w zeszły piątek przez znakomitszych legitymistów w parlamencie. Zgromadzenie prawej strony Izby, nazwane zgromadzeniem hotelu *„des Réservoirs*, odbyło w sobotę posiedzenie i zgodziło się znaczną większością na to oświadczenie. Kilku tylko członków naganiło wyrażenia niektóre jako nazbyt ostre, ale pochwalało treść deklaracji. Zapewniają, że partja legitymistów uważaną być musi w skutek tego zajścia za rozwiązaną. Wielka liczba członków miała przystąpić do umiarkowanej republiki, reszta przechyla się ku Orleanistom.

Hrabia Chambord dnia 11. lipca przybył do Brugge; wkrótce wraca on do Frohsdorf.

Znowu jest mowa o przedłużeniu pełnomocnictw Thiersa do dwóch, trzech a nawet pięciu lat. Legitymiści, którzy przed kilku dniami słyszeć nawet o tem nie chcieli, dziś bardzo ubolewają, że sprzeciwili się propozycji tego rodzaju, stawianej przez umiarkowaną lewicę. Przekonali się bowiem, iż pomimo proklamacji i białego sztandaru hr. Chambord, zawsze panem sytuacji jest Thiers.

*Liberté* donosi, że pałac Elyseé zostanie zrestaurowany dla Thiersa, który oprócz tego zatrzyma dotychczasowe swe pomieszkanie w prefekturze w Wersalu, dopóki tam będzie obradować zgromadzenie narodowe. Rozpoczęto już także naprawę mostów Sèvres, Asnières, Clichy itd. wysadzonych w powietrze.

W Paryżu 8. lipca odbyto bardzo szczegółową rewizję hotelów i kawiarni przy ulicy J. J. Rousseau. Znany członek komuny, Landeck (który organizował Komunę w Marsylii), zdołał umknąć gdy pod eskortą dwóch żandarmów prowadzono go do St. Denis. Bawarczycy, zajmujący posterunek w pobliżu tego miasta, nie pozwolili przechodzić tamtędy uzbrojonym francuskim żołnierzom; ponieważ zaś żandarmi prowadzący Landecka, nie chcieli oddać broni, przyszło do starcia, z którego więzień skorzystał — i uciekł. Od kilku dni policja przetrząsa handle księgarskie w Paryżu, zabierając przytem wszystkie druki i karykatury, które się jej nie podobają.

W skutek licznych denuncjacyj, jakoby wielu komunistów ukrywało się dotąd w familijnych grobach na cmentarzu Pere Lachaise, odbyto tam ścisłą rewizję. Nie znaleziono żadnego człowieka żywego, ale za to mnóstwo trupów, tudzież wielką ilość chassepotów i amunicji.

Członkowie Komuny, ktorzy schronili się do Belgii wszyscy prawie powrócili obecnie do Paryża. Jak wielką musi być ich liczba, można ztąd wnioskować, iż poselstwo francuskie od 31. maja do 25. czerwca przeszło 67.000 franków otrzymało za wizowanie paszportów.

Około półtora tysiąca kobiet wyprawiono statkiem „Nereida" do Kajenny.(?) Z Tulonu również odpłynęło 2 500 na statkach parowych „Ceres" i „Amazonka". Wiele z pomiędzy tych kobiet było całkiem upadłych na duchu; niektóre próbowały odebrąć sobie życie.

W Nowej Kaledonii rząd kazał wybudować 1500 domów drewnianych, według nowego bardzo praktycznego planu; sprzedawane będą one deportowanym dobrze prowadzącym się po 150 franków.

Liczba aresztowanych we Francji wzrasta ciągle, gdyż żandarmi i policja nadsyłają ich coraz nowe kontyngensa. A tymczasem w Wersalu wybuchła między nimi ospa i dyzenterja i lekarze żądają usunięcia chorych z obawy, by epidemia nie rozszerzyła się w mieście. Jest projekt przewiezienia ich do Fontainebleau.

Ponieważ Francja przy ostatniej miliardowej pożyczce okazała się być bardzo bogatą, więc teraz departamenta, które ucierpiały w skutek wojny, rościć poczynają także pretensje do wynagrodzenia. Deputowani tych departamentów w liczbie przeszło 250 ukonstytuowali się w komisję dla popierania tej sprawy, a suma, jaką obliczyli, dochodzi już do 500 milionów franków. (Sam departament Seine-et-Oise naliczył sobie 120 milionów). Thiers, w zasadzie, oświadczył się przeciw temu wynagrodzeniu, na co jeden z deputowanych zrobił złośliwą uwagę. „Nie jest mi wiadomem, powiedział, aby pan Thiers nie przyjął sumy, wyznaczonej mu na odbudowanie jego domu; wieśniak, któremu Prusacy zabrali krowę, czuje tak samo tę stratę jak i pan Thiers, gdy mu pałac zburzono." Inna znowu sprawa pieniężna niepokoi 18 jeneralnych radców departamentu Oise. Podczas wojny uprowadzeni byli oni przez Prus[illegible] jako zakładnicy i otrzymali następnie wolno[illegible] pośrednictwem Rotszylda, który zapłacił dwa miliony okupu i otrzymał od zakładników weksel na tę sumę. Weksel ten był już raz prolongowany, ale teraz znowu nadchodzi termin i każdy z radców ma zapłacić przeszło 100.000.

Między Francją a Szwajcarją prowadzono układy co do obliczenia kosztów utrzymania armii Bourbakiego na ziemi Szwajcarskiej. Układy te obecnie zostały ukończone. Francja wypłaci dwa miliony i oddaje Szwajcarji wszystką ręczną broń palną; reszta wojennego materjału będzie zwrócona Francuzom.

W Paryżu między zwolennikami wolnego handlu panuje wielkie niezadowolenie z powodu doraźnego uchwalenia taryfy ceł wchodowych w Zgromadzeniu narodowem i spiesznego ogłoszenia dotyczących ustaw d. 9. lipca w *Journal Officiel*, przez co cła te bezzwłocznie otrzymały moc obowiązującą.

List hrabiego Palikao, o którym wspomnieliśmy wczoraj, w wielki kłopot wprawił komisję ustanowioną przy Zgromadzeniu narodowem dla zbadania czynności rządu obrony narodowej. Część komisji była zdania, iż należałoby wezwać hrabiego Palikao, aby osobiście dał wyjaśnienia o wypadkach 3go i 4go września. Inni znowu utrzymywali, iż przedtem trzebaby przywołać jenerała Trochu, by się usprawiedliwił z czynionych mu zarzutów. Sam zaś Trochu życzy sobie, by przesłuchany był ówczesny komendant Paryża jenerał Montaudon. Ogólne jednak panuje przekonanie, iż w każdym razie jenerałowi Trochu będzie nie na rękę, jeżeli podniesie się zasłona okrywająca wypadki zaszłe w owych dniach.

---

Rzymski korespondent *Gazety Augsb.*, zawsze dobrze poinformowany, donosi nietylko, że papież przygotowuje protest przeciw zajęciu Rzymu przez rząd włoski, ale że zarazem ukaże się wkrótce dokument nierównie większej wagi. Będzie to rodzaj nowego s y l l a b u s u; komentarz wyjaśniający stanowisko stolicy apostolskiej w przedmiocie prawa publicznego, orzekający, że mocarstwa świeckie utworzone są przez Opatrzność dla usług kościoła, który ma prawo ustanawiać je i kasować, że wreszcie wszelka władza opierająca się takim postanowieniom *ipso facto* przestaje być legalną. *Indep. belge* powtarzając tę wiadomość, dodaje: „Wszystkie aberracje są możebne w Watykanie, ale aby z natchnienia jezuitów wierzono tam, iż mogą powrócić czasy Grzegorza VII, Inocentego III, albo Bonifacego VIII, to zdaje się nieprawdopodobnem."

Rzymski korespondent dziennika *Tagblatt* pisze dnia 8go lipca:

„Zapewniają, że bulla, orzekająca wielką ekskomunikę na Wiktora Emanuela z wymienieniem jego nazwiska, jest już podpisana przez Ojca św. Redaktorowie jednak wychodzących w Rzymie klerykalnych dzienników, nie odważają się ogłosić tego niebezpiecznego dokumentu, a w samym Watykanie znalazł się zaledwie jeden służący tyle odważny, by przybić jeden egzemplarz bulli pomienionej na drzwiach kościelnych, jak tego zwyczaj wymaga". Wiadomość powyższa jest w zupełnej sprzeczności z następującym telegramem, umieszczonym w tymże samym dzienniku: „Rzym dnia 10. lipca: Papież powołał do siebie kardynała Merode i jenerała jezuitów, ks. Beck. Zawezwanie to sprawiło wielkie wrażenie, zwłaszcza w kołach dyplomatycznych, zapewniają bowiem, iż oba ci kościelni dostojnicy, po przybyciu króla Wiktora Emanuela do Rzymu, widzieli się z p. Visconti-Venosta i poczytywani są za reprezentantów idei porozumienia się z Włochami."

We Włoszech prezydent klubu Circolo Cavour wręczył prezydentowi Izby petycję z 10.000 podpisów żądającą zniesienia zakonu jezuitów.

Car Aleksander ma dnia 12. udać się do Friedrichshafen nad Bodensee na srebrne wesele siostry swojej, królowej Olgi Wirtembergskiej. od 19. do 26go zabawi w Jugenheim w Hessji na zamku księcia, poczem wróci do Moskwy przez Warszawę i wyjechać ma do Krymu.

---

# KRONIKA.

**Ochotnicza straż ogniowa** „Sokoła" odbędzie doroczny popis swój w niedzielę d. 16. b. m. o godz. 4, po południu w ratuszu. Wstęp wolny tylko za okazaniem biletu. *Z Wydziału.*

**Wydział kasyna mieszczańskiego** we Lwowie, wzywa szanownych członków kasyna, aby książki, wypożyczone z biblioteki tegoż kasyna, zechcieli zwrócić w jak najkrótszym czasie.

**Konkurs.** Prezydjum namiestnictwa ogłasza konkurs w celu obsadzenia katedry niemieckiego języka i literatury na wydziale filozoficznym wszechnicy lwowskiej, do końca sierpnia rb. W odnośnym konkursie nie żąda namiestnictwo od ubiegających się o tę posadę żadnej innej kwalifikacji, jak tylko takiej, o jaką dopominano się w czasach panowania ministerstwa Bacha et consortes.

**Wybór uzupełniający** jednego członka rady powiatowej jasielskiej z grupy gmin wiejskich rozpisuje namiestnictwo na d. 7. sierpnia b. r. Wybór odbędzie się w mieście powiatowem, o godzinie zaś i miejscu wyborów zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

**Zapomogę** otrzymał od cesarza nauczyciel Mateusz Kneisel we Lwowie, za nadesłany cesarzowi „austrjacki hymn narodowy i modlitwę"

[illegible]

† **Władysław Wolski**, artysta dramatyczny teatru krakowskiego, umarł d. 12. lipca w Krakowie, w 33. roku życia. Utracił on rodziców w rzezi tarnowskiej, ojciec jego starej szlacheckiej rodziny herbu Rola, trzymał w dzierżawie Chojnik w Tarnowskiem, gdzie wraz z żoną poniósł śmierć. Władysław wcześnie obrał sobie zawód dramatyczny, którego pierwsze próby składał w towarzystwach podróżujących po kraju, od lat zaś kilku był stałym i jednym z najpracowitszych członków trupy krakowskiej. Nie był to pierwszorzędny aktor, wszelako talent jego obejmował szeroką skalę ról. Zwłaszcza typy starego szlachcica oddawał z tem przejęciem, którego wystudjować trudno, ale trzeba je mieć z wrodzonego poczucia. Scena traci przez zgon Wolskiego jedną z tych sił, na które zawsze liczyć można, która nie wznosi się do wyższego artystycznego rozwoju, ale nigdy nie zawiedzie w wypełnieniu przeznaczonej roli. Scena i publiczność krakowska zachowa wdzięczne wspomnienie zmarłego.

**P. Władysław Kosiński**, rodem z Jurkowa, otrzymał w tych dniach w uniwersytecie krakowskim stopień doktora filozofii.

**Dyrektor policji w Krakowie**, radca rządowy p. Englisch, wyjechał do kąpiel.

**Członkowie polskiej sceny krakowskiej** wyjechali dnia 11. bm. do Krynicy, gdzie przez ciąg pory kąpielowej dawać będą przedstawienia.

**Komendy jeneralne i wojskowe** absorbują około 800 osób, poczęści oficerów, poczęści urzędników wojskowych jakoteż pomocników i sług do załatwiania spraw wojskowych. Pomiędzy zajętymi w tych władzach jest oficerów: 7 komenderujących jenerałów, 9 diwizjonerów i komendantów, 16 jenerał-poruczników i jenerał-majorów jako substytutów główuodowodzących, 66 sztabowych i wyższych oficerów sztabu jeneralnego; urzędników zaś: 1 jeneralny, 10 wyższych, 20 intendantów, 80 podintendantów, 7 wyższych radców rachunkowych, 27 radców rachunkowych, 154 oficjałów, 7 urzędników manipulacyjnych, 54 urzędników archiwalnych, 246 dyurnistów, 25 sług. Komendy jeneralne są w Wiedniu, Bernie, Gracu, Pradze, Budzinie, Lwowie i w Zagrzebiu; komendy wojskowe zaś w Innsbrucku, w Zadarze, Hermansztadzie, Krakowie, Tryeście, Lincu, Preszburgu, Koszycach i w Temeswarze. Przy każdej z tych władz są samoistne intendantury.

**Łużany, 11.** lipca. (*Kor. Dz. Pol.*) Nie mało senzacji narobiło tu oszukaństwo, które się praktykowało od niejakiego czasu. Pewne indywiduum, nazywające się Abraham Herszkowicz, ale także Rathhauser i Epstein, oddawał na tutejszej stacji kolejowej przesyłki anyżu do transportu do Bielska pod adresem tamtejszych kupców. W worach dotyczących znajdowała się z wierzchu jedna warstwa anyżu wyborowej jakości, a wewnątrz znajdowały się przedmioty bez żadnej wartości i śmiecie.

Oddawca tych przesyłek liczy około 45 lat wieku, szczupłej postaci, twarzy pociągłej, ciemny brunet, nosa małego spiczastego, oczu czarnych głęboko wklęsłych, brody pełnej, ciemnej krótko strzyżonej.

Wydano na niego listy gończe.

**Gminy** Hruszów, Budomierz i Klonice, w starostwie jaworowskiem położone, postanowiły założyć w Hruszowie szkołę trywialną. Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła gmina dla księcia Ludwika Łodzia Ponińskiego, obecnie c. k. starosty w Jaworowie, i dla jego sukcesorów.

**Z pod Obertyna** 7. lipca otrzymaliśmy pismo następujące:

*Gazeta Narodowa* z dnia 17. czerwca b. r. nr. 194, umieściła w kronice korespondencję z pod Obertyna, której autorowie, popierając w drodze dziennikarskiej nieczysty proces swój cywilno-sądowy, usiłują w stronniczem świetle przedstawić przed opinją publiczną naczelnika sądu powiatowego w Obertynie, p. Kostkiewicza, i oraz zamaskować swoje komunistyczne dążności do „lisów i pasowysk", które, jak każdemu wiadomo, bynajmniej nie zamarły pomiędzy naszymi chłopkami, lecz przeciwnie przez propagandę moskiewską rozbudzane są nieustannie w tym celu, aby nieprzyjaźń i waśń między nami utrzymywać. Ponieważ redakcja *Gaz. Nar.* nie przychyliła się do mojej prośby i nie umieściła wręczonego sobie niniejszego sprostowania, więc upraszam redakcję *Dzien. Polsk.* o zamieszczenie całego wyjaśnienia sprawy.

Po objęciu własności przed dwoma laty majątku Żukowa najwięcej na to zwracałem uwagi, ażeby, jeżeli już nie całkowicie, to przynajmniej po części własność moją przez ścisłe rozgraniczenie od nieustannych woryważ się zabezpieczyć, gdyż sprawdzając dawne i najnowsze pomiary, przyszedłem do przekonania, że moja własność dominikalna nieprawnym zaborem gruntów o czwartą część uszczuploną została, a mianowicie nietylko przez włościan wsi Żukowa, ale najbardziej przez p. Antoniego Domańskiego byłego leśniczego tych dóbr Żukowa i Żukocina, który w latach głodu nabywszy grunta od włościan żukowskich po części drogą kupna po 7 a najwięcej 10 zł. za morg, a po części zaś innemi sposobami przyszedł razem do własności 180 morgów (nb. ze skromnej pensyjki leśniczego, która — jak mi opowiadano, wynosiła rocznie około 24 zł. i 10 korcy zboża!) Chcąc tedy nietylko krzywdę poczynioną włościanom przez tak lichą zapłatę za grunta wynagrodzić, rzeczony p. D. stara się ich wszelkimi sposobami do różnych procesów nakła-

niać, mianowicie ze mną o pola, i pisze korespondencje insynuacyjne, jakobym ja miał wdzierać się w grunta włościańskie, i przezto dałem powód do 12 skarg prowizorjalnych. Faktem jest wszakże, iż jeszcze w roku 1869 odgraniczyłem gdzie mogłem swój las i dopiero we dwa lata później, za namową p. Antoniego Domańskiego, podobało się jemu i 10 włościanom skargę prowizorjalną podać do sądu powiatowego o naruszenie posiadania, a ponieważ widzieli, że to im nic nie pomoże, usiłowali oszczerstwami drukowanemi zohydzić sąd i zachwiać jego powagę.

Pytam się tedy każdego uczciwego gospodarza, kto właściwie chce się w cudze grunta wkopywać, czyli ten, który się chce odgraniczyć i mieć raz na zawsze od napaści zabezpieczoną swoją własność, czy ci włościanie, na których czele stoi p. Antoni Domański, a którym takie odgraniczenie się jest zawadą do dalszego wdzierania się w mój las? pytam się dalej, czyli włościanie nie byli już z góry przygotowani na tę ewentualność, że chociaż naprzód złożą koszta komisyj, to w razie wygranej, takowe im z procentem zwrócone będą? pytam się również, czy sędzia otrzymawszy 11 pozwów, dotyczących 11 różnych przedmiotów, chociaż w jednej okolicy położonych, postąpił sobie wbrew procedurze, jeżeli wyznacył 11 terminów odrębnych, bo w jednym terminie załatwiać wszystkie, z całym aparatem świadków, niepodobna było.

Okoliczności powyższe może stwierdzić całe moje uczciwe sąsiedztwo; jeżeli zaś wielką niestosownością jest, gdy ktoś w poczuciu niesłuszności własnej sprawy, stara się wywierać presję na sąsiedztwo, to taktyka ta jest tem bardziej rażącą, jeżeli pochodzi z natchnienia ludzi, którzy w ciężkich latach głodowych za bezcen pozbawiali włościan ziemi, i przychodzili tym niegodziwym sposobem do majątku, a dziś naraz odgrywają rolę trybunów ludu.

Zuków 7. lipca 1871.

*Teodor Teodorowicz* właściciel Żukowa.

Niżej podpisani czując krzywdę wyrządzoną naczelnikowi sądu obertyńskiego, p. Kostkiewiczowi, przez ogłoszenie w *Gaz. Narod.* niesłusznej korespondencji, czujemy się spowodowani niniejszym przeciw takowej zaprotestować, i oświadczamy sumiennie z przekonania naszego, że postępowanie p. Kostkiewicza jest pod każdym względem prawe i uczciwe, sprawiedliwość zarówno dla każdego wymierzające. Przekonanie to nabyliśmy przez cały ciąg jego urzędowania w naszym powiecie. W danym razie wszyscy naczelnicy poszczególnych gmin naszego okręgu sumiennie poświadczą, że pod energicznem i bezstronnem kierownictwem sądu naszego przez p. Kostkiewicza, chyba tylko sprawy nieczyste mogą wywołać zażalenia. Podpisy: *Grzegorz Łukasiewicz* właściciel Chocimirza, *Mikołaj Teodorowicz* właściciel Zywaczowa, *Jan Abgarowicz* właściciel Łuki, *Marceli Zacharjasiewicz* właściciel Niezwisk, *Ignacy Łukasiewicz* właściciel Hanczarowicz, *Szulim Neuberger* właściciel Czortowca, *Szmul Baran* dzierżawca, *Wincenty Patelski* włościanin z Piotrowa, *Ignacy Grabowski* obywatel z Obertyna, *Wincenty Michałowski* aptekarz z Obertyna, *Dawid Gebührer* kahalny i radny z Obertyna, *Szoll Sucher* kahalny z Obertyna.

**Liczba urzędników sądowych** w Księstwie Poznańskiem wynosi 286 osób, z których tylko 44 mówi po polsku, pomiędzy nimi 2 radzców sądu apelacyjnego, 2 dyrektorów sądów powiatowych i 39 sędziów powiatowych. W obwodach regencyjnych Wrocławia, Opola, Kwidzyna i Koźlina tylko jest 8 sędziów władających polskim językiem a na Szląsku 3 Polaków adwokatami.

**Malarz Korosteński**, bawiący obecnie w Dreźnie powziął zamiar wydawania fotografij z portretów i arcydzieł sztuk pięknych. Serja pierwsza zawierająca portrety Jana III. i Chodkiewicza, oraz husarza polskiego, już jest wykończona i wkrótce pojawi się w handlu.

**Defraudacja.** Przed kilkoma dniami donieśliśmy, iż w Wiedniu znikł gdzieś bez śladu, Karol Gärtner, urzędnik domu handlowego Bajersdorf & Biach, zabrawszy ze sobą 24,000 zł. Przypuszczano z początku, iż Gärtnerowi wydarzył się w drodze jaki wypadek; teraz pokazuje się, iż Gärtner zbiegł, sprzeniewierzywszy tę kwotę. Poszkodowani obiecali nagrody 1000 zł. za wyśledzenie zbiega.

**Władysław Mickiewicz**, jak się dowiaduje *Dziennik Poznański* z niewątpliwego źródła, nie był wcale aresztowany; przez czas rządów komuny mieszkał wraz z swą rodziną na wsi; obecnie powrócił już do Paryża, a księgarnia jego, chwilowo przez rząd opieczętowana, na nowo otwartą została.

**Historja dziennika „Times".** Anglicy oczekują z niecierpliwością pojawienia się historji tego dziennika od czasu powstania aż do czasów najnowszych. Historja ta ma się pojawić w jesieni r. b. Że założenie tego olbrzymiego dziennika nastąpiło w r. 1785 jest powszechnie znanem; mniej głośną jednak była ta okoliczność, iż *Times* przez trzy lata po założeniu nazywały się „Daily Universal-Register" i że dopiero w r. 1788 przybrały jednozgłoskową nazwę: *Times* (wymawia się: *Teims*). Przez pięć lat po przybraniu tego nowego napisu liczyły *Times* tylko 1000 abonentów.

**Telegraf międzynarodowy.** Obecnie może Europa bezpośrednio korespondować z Chinami. Dzieje się to za pomocą telegrafu podmorskiego między Singapur i Hongkong i Hongkong-Shanghai. Depesza telegraficzna z 20 słów przez państwo moskiewskie do Shanghai kosztuje 53 tal. 26 gr., przez Turcję 53 tal. 14 groszy, do Hongkong zaś przez Moskwę kosztuje 45 tal. 14. gr., przez Turcję 45 tal. 2 gr. Właścicielem tej podmorskiej linii telegraficznej jest Towarzystwo zwane „Marseilles-Algiers and Malta-Telegraph Company".

Pojedyńczy telegram z Alzacji lub Lotaryngii do Algerji lub Tunisu kosztuje *via* Francja 2 tal. 16 gr., z okolic położonych w północnych Niemczech *via* Francja 2 tal. 20 gr., *via* Włochy 2 tal. 22 gr.

**Zarząd kolei żelaznej** przez górę Cenis zaprzecza stanowczo, jakoby w skutek gorąca i braku powietrza utrudnioną była komunikacja przez tunel w górze Cenis.

**Obuwie dla armii francuskiej.** Przed jednym z sądów londyńskich toczy się obecnie sprawa kilku fabrykantów obuwia w Nottingham przeciw ajentom rządu francuskiego. Ajentów tych zaskarżyli fabrykanci, że zamówiwszy 30,000 par butów dla armii francuskiej, nie chcieli następnie przyjąć gotowego towaru. W ciągu rozprawy wyszło na jaw, że podeszwy wykładane były tekturą, że przeto buty te nie mogły się na nic przydać. Fabrykanci dowodzą, że podeszwa buta przysłanego na wzór była także z tektury, że przeto nie jest ich winą, iż stosując się całkiem do wzoru, sporządzili 30,000 par butów z tekturowemi podeszwami. Sąd londyński nie orzekł w tej sprawie nic stanowczego; ajenci francuscy zamyślają teraz dopiero wytoczyć fabrykantom obuwia w Nottingham proces o odszkodowanie.

**Romans japoński.** Przed kilkoma tygodniami wykończył japoński powieściopisarz, Kiong te Baking, romans, który rozpoczął pisać przed 40 laty. Romans ten składa się z 106 tomów!

---

**Wyciąg z dzien. urzęd.** *Gazety Lwowskiej.* **Edykta:** Lwowski sąd krajowy zawiadamia Emila Dworzaka o zapadłych nakazach zapłaty 1400 i 3720 złr. na rzecz Franciszka Bielińskiego. Tenże sam sąd zawiadamia Marjannę z Mątkowskich Dąbrowską, że na prośbę Ozjasza Steingrub wydane zostało polecenie, aby wykazała iż prenotacja sumy 200 złr. na realności l. 17 i 18¹/₄ jest usprawiedliwioną. Tenże sam sąd zawiadamia Jana Krzyżanowskiego, że celem doręczenia różnych uchwał sądowych zamianowany został kuratorem p. adwokat dr. Malinowski z zastępstwem dra Sermaka. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia J. G. Stressów o pozwie pp. Maks. Tenzelmann de Adlerflug i Konstantego Zandera pto 20863 tal. **Licytacje:** W sądzie obwodowym w Tarnopolu w d. 7. września, 12. października i 9. listopada dobra Budzanów z przyległościami; cena wywoł. 196.425 złr. 34 ct. W starostwie Bielskiem d. 31. lipca celem zapewnienia dostawy konserwy na gościńce rządowe na l. 1872—1874; cena fiskalna na r. 1872 — 23904·12 złr. **Konkursa:** Posada nadinżyniera, i inżyniera; podania do 15. sierpnia do prezydjum namiestnictwa. Posady tłumaczów sądowych dla języka francuskiego i hebrajskiego przy sądzie powiatowym w Brodach. Posada nauczyciela języka francuskiego przy gr. orient. wyższej szkole realnej w Czerniowcach.

---

## Gospodarstwo przemysł i handel.

(L.) **Tarnopol** 11. lipca. (*Kor. Dzien. Polsk.*) Roboty uzupełniające około przekopów i nasypów na przestrzeni kolejowej Złoczów-Tarnopol postąpiły w tym miesiącu już tak dalece, że ruch pociągów osobowych, jak słychać w sferach kompetentnych, zostanie otworzonym d. 1. sierpnia b. r. dla publiczności. (Doniesienie wczorajsze *Gazety Narod.* jakoby termin otwarcia ruchu osobowego był naznaczony na dzień 20. bm. jest mylne; przyp. red.)

Od tego dnia zarząd kolei będzie przyjmował także wszelkie pakunki i towary pospieszne do transportowania.

Doniesienie to pochodzące z bardzo autentycznego źródła, będzie pożądanem dla całego świata kupieckiego, który z upragnieniem wygląda otwarcia ruchu osobowego do Tarnopola, i odkłada wiele interesów do tego terminu.

**Księgosusz.** Według doniesienia c. k. jeneralnego konsulatu z Warszawy z d. 27. zm. pojawił się w Królestwie Polskiem, we wsi Królówka, do gminy Okuniew przynależnej księgosusz, gdzie od dnia 16. kwietnia do 4. maja dziesięć sztuk zachorowało. Teraz zaś całe królestwo Polskie od tej zarazy zupełnie jest wolnem.

---

## Delegacje.

Wiedeń 12. lipca. Delegacja austrjacka uchwaliła bez rozpraw podwyższenie dotacji poselstwa austrjacko-węgierskiej monarchii w Berlinie, z powodu podniesienia go do rangi ambasady, jakoteż pensję dla matki Tegethoffa.

Przystąpiono potem do rozpraw nad budżetem wojskowym. W dyskusji jeneralnej zapowiada hr. Falkenhayn w imieniu prawicy wnioski co do podwyższenia proponowanych przez komisję sum; Figuly wykłada swoje osobiste zapatrywanie się na te kwestje, którego treścią jest unikać wojny. Minister wojny oświadcza, iż poczynił wszelkie możliwe oszczędności, lecz wykonanie ustawy wojskowej, a ewentualnie postawienie w stan zbrojny 800 000 ludzi, wymaga nieodzownie objętych preliminarzem wydatków. Teraz już można postawić 650.000 żołnierza.

Hr. Beust poleca najgoręciej przyjęcie budżetu wojny. Oświadcza, iż uzbrojenie państwa jest potrzebnem, aby każdą niesłuszność można własną siłą odeprzeć. Jego zasadą jest unikać wszelkiej możliwej przyczyny do nieprzyjaźnego dla Austrji usposobienia. W skutek tego właśnie teraźniejszy moment spokojny wydaje mu się najwłaściwszym do przeprowadzenia organizacji armii bez dania powodu do nieufności. Nie tylko pokojowa polityka powinna dawać gwarancje pokoju, ale i stanem armii powinno się pokój zapewnić, nie uszczuplając niczem jej znaczenia. Armia zarówno jak naród mają jedno przekonanie: że wojna jest nieszczęściem, ale i ta myśl żyje w armji, iż austrjacko-węgierskiej monarchii nie wolno już prowadzić wojny nieszczęśliwej, gdyby ją do prowadzenia wojny zmusić miano.

Minister wojny wykazuje potrzebę zorganizowania 13. pułku artylerji, czemu Wydział sprzeciwił się.

Czerkawski przemawia za przyzwoleniem rządowi potrzebnych na ten pułk pieniędzy.

Sturm podnosi wrzekome niezadowolenie w armii z powodu, iż nie można doczekać się ustalenia jej urządzenia, i krytykuje niektóre czynności reorganizacyjne jen. Kuhna.

Minister wojny zbija całkowicie zarzuty Sturma, dowodzi, iż pierwotna organizacja nie została zmienioną, i że przeciwnie wzrasta w armii zadowolenie.

Smolka mniema, iż polityczne znaczenie najnowszych tak nadzwyczaj doniosłych wydarzeń, powinno być co do budżetu wojskowego rozstrzygającem. Wykazuje niekorzystną sytuację Austrji wobec mocarstw sąsiednich, ubolewa, iż kanclerz państwa przedstawia stan rzeczy w tak różowych barwach, i czyni uwagę, iż pan kanclerz sam chyba nie spodziewał się może, aby jego słowa brano na serjo.

W replice oświadcza hr. Beust, iż właśnie jego polityka pokojowa zdolną jest zażegnać niebezpieczeństwa, jakich obawia się dr. Smolka i że jego wykład politycznej sytuacji przedstawiony jest bez żadnej myśli ukrytej, całkiem na serjo, i że nie powinien on być inaczej pojmowanym.

Przy głosowaniu większością 26 głosów przeciwko 25, odrzucono wniosek utworzenia trzynastego pułku artylerji, a natomiast uchwalono 28 głosami przeciwko 26 przyzwolić żądane ze strony rządu 89.991 złr. na urządzenie trzynastu kadr przy trzynastu baterjach.

Wniosek o wyznaczenie pieniędzy na dostarczenie koni dla komendantów kompanij piechoty, odrzucono; na podwyższenie gaż pułkownikom i podpułkownikom przyzwolono. Przy tytule 1. (Zarząd centralny) przyjęto projektowaną przez Czerkawskiego wyższą cyfrę, przy tytule 2im odrzucono zaś żądaną przez Czerkawskiego wyższą cyfrę 26 głosami przeciw 25 — przyjęto wniosek wydziału.

Jutro dalszy ciąg obrad nad budżetem wojskowym.

Delegacje za tydzień mają być zamknięte. Głównym przedmiotem sporu między delegacjami, jest sprawa 13. pułku artylerji. Rozchodzi się o postawienie 26 nowych baterij armat. Węgrzy naturalnie na to zezwalają — panowie zaś w delegacji przedlitawskiej, jak widzimy, nie mają ochoty.

Sejmy mają być około 22go sierpnia zwołane.

---

## Z Wiednia.

Ponieważ reskrypt cesarski, dotyczący rzekomego zpolszczenia *respective* zruszczenia wszechnicy lwowskiej nie został urzędownie ogłoszony, i tylko kronikarska wzmianka o nim pojawiła się w *Wiener Ztg*, jak gdyby ministerstwo formalnie żenowało się było swojego kroku i tej jednej tak zwanej koncesji dla Galicji, przeto podniesione przez nas wątpliwości i zarzuty muszą pozostać tak długo usprawiedliwionemi i uzasadnionemi, aż dopóki nie doczekają się albo urzędowego zaprzeczenia, albo dopóki praktyka nie wykaże, że są mylne, i nie udowodni, że „rząd sprzyja krajowi". *Clara pacta claros faciunt amicos!* Chcemy jasno i niedwuznacznie widzieć co nam dano, i jaką z tego będziemy mieli korzyść.

Gdyby nie fałszywy wstyd ministerstwa, mielibyśmy wszystko czarno na białem, i byłaby kompletna jasność. Ale ministerstwo, jak powiadamy, żenuje się widocznie swojego czynu, i tylko przez usta półurzędowe odpowiada nam, i podaje szczegóły, o których niezawodnie nawet wzmianki nie ma w oryginalnym reskrypcie. Dla skonstatowania tedy, o ile „rząd sprzyja krajowi", i dla nieustannej kontroli, w jakim duchu dotyczące rozporządzenie cesarskie będzie wykonywane w praktyce, reprodukujemy tu szczegóły, które podaje dzisiejsza półurzędowa *Gazeta Narodowa*; czytamy co następuje:

„*Wiener Ztg* umieściła *tylko jedną część* postanowienia cesarskiego o uniwersytecie lwowskim. *Opuszczono jeden punkt* z postanowienia cesarskiego co do terminu, w którym profesorowie niemieccy postarać się mają o inne posady, i nie ogłoszono instrukcji co do przeprowadzenia. Do opuszczenia terminu *przyczynić się miał p. Grocholski* z powodu, iż minister oświaty oświadczył, że nie w 3 latach lecz w jednym roku poumieszcza wszystkich Niemców gdzieindziej. Zresztą niewielu będzie ich miał do umieszczenia, gdyż 4 profesorowie Niemcy będą pensjonowani, a 2 nie przebyli jeszcze triennium, więc obowiązku umieszczenia ich nie ma. *W instrukcji jest punkt, iż językiem urzędowym w uniwersytecie ma być polski.*

„Profesorowie na technice otrzymają pozwolenie wykładania po polsku, a *jeśli sejm przed rozpoczęciem kursu szkolnego uchwali czyli raczej ponowi ustawę o technikach, to ta natychmiast będzie sankcjonowana.*

„Resztę punktów przedstawionych przez delegację, przeprowadzić ma nowomianowany namiestnik, co do zakresu w kraju; co do zakresu w Wiedniu, to właśnie tu już jest w robocie (instrukcja co do działalności ministra galicyjskiego; senat; posady referentów).

„Pan Possinger w tych dniach mianowany będzie szefem sekcji w ministerstwie rolnictwa."

Wtem doniesieniu uderzyć musi każdego, że rząd sprzyjający krajowi, zamiast sankcjonować uchwaloną od dwóch lat ustawę sejmową o technikach, każe ją teraz po raz wtóry uchwalać, i dopiero potem obiecuje sankcjonować.

Barach-Rappaport, prof. języka i literatury niemieckiej na wszechnicy lwowskiej ustępuje. Na posadę tę jest właśnie dziś konkurs rozpisany.

Obok Niemców zaczynają teraz i Czesi na Morawie odbywać liczne mityngi, i uchwalać rezolucje w zamiarze silnego zorganizowania stronnictw.

Organizacja sądownictwa na Węgrzech stała się d. 11. bm. faktem dokonanym. Sejm węgierski pozostawił ministerstwu do woli, podług własnego ocenienia przeznaczać siedziby trybunałów i sądów powiatowych. Węgierski dziennik urzędowy ogłasza właśnie dwa rozporządzenia ministerjalne, z których jedno zaprowadza 102 trybunały sądowe i 360 sądów powiatowych na Węgrzech i w Siedmiogrodzie, a drugie reguluje instytucję ksiąg gruntowych.

Po długim czekaniu dziennik urzędowy wczorajszej *Wiener Ztg.* zawiera obwieszczenie ministerstwa handlu względem konkursu ofertowego na objęcie budowy kolei Lwów-Stryj do Karpat i Stryj-Stanisławów. Oferty mają być podawane in minus od sumy gwarancyjnej 1.430.000 w srebrze. Ubiegać się mogą o tę koncesję także tacy reflektanci, którzy nie posiadają żadnej koncesji przedwstępnej na tę kolej. Termin podania 16. sierpnia b. r. Wadium 100.000 guld. Ministerstwo handlu zastrzega sobie wyraźnie prawo, z liczby wnieść się mających ofert do najwyższego zatwierdzenia zalecić tę, która nietylko pod względem cyfry będzie korzystną, lecz także, która będzie nastręczać największą rękojmię, że kolej będzie wybudowaną i eksploatowaną odpowiednio do interesów publicznych.

---

## Ostatnie wiadomości.

Z Wołynia donoszą nam, że inżynierja moskiewska nie wiadomo w jakim rozumnym celu, zaczyna fortyfikować przystępy do Polesia.

Ekscesarz Napoleon zwidzał tymi dniami wystawę przemysłową w Londynie, ale poczynił tam bardzo niemiłe doświadczenia. We francuskiem oddziale wystawy traktowali go Francuzi prawie nieprzyzwoicie. Fabrykant szkła, Barbedienne przyjął go bardzo lodowato. Jeden z wystawców porcelany uciekł za zbliżeniem się Napoleona, aby tylko z nim nie potrzebować mówić, a jeden z najsłynniejszych kupców bulwarowych z Paryża, zaskoczony z nienacka wizytą eksimperatora, udał że go nie widzi, i zatopił się w czytaniu korespondencji. Napoleon był zmęczony i dotknięty tem, ale dokończył swojego spaceru. Na wychodnem jednak doleciał go wrzaskliwy okrzyk: Precz z człowiekiem Sedanu! Napoleon zżółkł z gniewu wewnętrznego i ze spuszczoną głową opuścił wystawę.

---

## Telegrafowane kursa wiedeńskie.

**Wiedeń**, d. 12. lipca, 2 godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. 25 ct; w srebrze 68 90; Losy pożyczki z 1860 r. 101.—; Akcje banku wiedeńskiego 768 00; Akcje banku kred. 280 80; Londyn 123.40; Srebro 121.75; Napol. 9.83. Dukat 5.84.

Akcje banku franko-austr. 115 50; węgierskie akcje kredyt. 108.50; Akcje banku ang. austr. 251 —; Banku Związk. 264.25; kolei Karola-Ludwika 245.— kolei siedmiogrodz. 171.—; kolei połudn. 175.40; kolei alföldzkiej 176 75; kolei państwowej 407 50, kolei lwowsko-czerniow. 174 50; kolei węg. półn. 162.25; kolei półn. 209 50; kolei Rudolfa 161.50; kolei węg. wschodniej 83.25; kolei Elżbiety 219.—; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.—; losy z roku 1864 128.25; Usposob. przy końcu lepsze.

**Wiedeń** dnia 12. lipca, 6. godz. 15 min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 101.—, kredytowe 283 80; banku ang. austr. 254.75; banku obrotowego 170 50; kolei Karola-Ludwika 246.—; kolei połud. 177.70; banku franko-austrjackiego 116.—; losy poż. tureckiej 56 —; banku budowniczy. 81.30; banku centr. —.—; kolei Elżbiety 219.—; wied. Związku ban. 220.—; Napoleondor 9.83; kolei Przem. Łupkowska 161.25 Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie: mdłe.

**Wrocław.** Pszenica 91, żyto 62, owies 37, rzepak zim. —

---

Cennik izby handl. i przem. we Lwowie, dnia 12. lipca.

| | Płacą w. a. złr. | ct | Żądają w. a. złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Kar. Ludwika | 246 | 25 | 247 | 25 |
| Kolei Lwow.-Czern. Jassy | 174 | — | 75 | — |
| Banku hip. g. z wpł. 50% | 121 | — | 123 | — |
| Papierni czerlańskiej | — | — | — | — |
| Galic. Banku krajowego | — | — | 70 | — |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** (bez kuponu bieżącego) | | | | |
| Tow. kred. gal. w. a. | 84 | 75 | 85 | 25 |
| Tow. kred. gal. w. a. | 75 | 25 | 75 | 75 |
| Banku hipot. galic. 6% | 89 | 70 | 90 | 20 |
| Galic. zakładu kred. włościań. | 91 | — | 91 | 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 75 | — | 75 | 50 |
| „ wk. Krakowa. | — | — | — | — |
| „ ks. Bukowiń. | — | — | — | — |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | — | — | — | — |
| Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em. | — | — | — | — |
| „ „ „ II. „ | — | — | — | — |
| „ „ Lw. Czern. I. „ | — | — | — | — |
| „ „ „ II. „ | — | — | — | — |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 75 | 5 | 83 |
| Dukat cesarski | 5 | 78 | 5 | 86 |
| Napoleondor | 9 | 78 | 9 | 85 |
| Półimperjał rosyjski | 09 | 95 | 10 | 10 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 96 | 1 | 96 |
| „ papierowy | 1 | 62 | 1 | 63 |
| Banknoty polskie za 100 złr. pol. | — | — | — | — |
| Talar pruski srebrny | — | — | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 83 | 1 | 84 |
| Srebro | 121 | 50 | 122 | 75 |

---

## Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą** ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 rano.
„ „ „ o „ 8 „ 7 wieczór
„ „ „ o „ 3 „ 30 rano.
„ „ do Czerniowiec o „ 8 „ 32 rano
„ „ „ o „ 12 „ 20 w nocy
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 8 „ 52 rano
„ „ „ o „ 11 „ 50 wieczór.

**Przychodzą** z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ o „ 11 „ — wieczór.
„ z Czerniowiec „ o „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 30 w nocy.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 50 w nocy

## Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

**Odchodzą** do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 13 wieczór.
**Przychodzą** do Lwo. z Brod. i Złoc. „ 6 „ 53 wieczór
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy.

# TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE.

## X. Wyciąg z rachunków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

### za czas od 1. maja 1870 do 30. kwietnia 1871 r.

### (DZIAŁ OGNIOWY.)

### Przychód. Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1870. Rozchód.

**Przychód.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| i ubezpieczono | | | |
| . zlr. | 187,518 601 | | |
| . wartość . | 17,405 788 | | |
| . . | 170,112.813 | | |
| ezp. na r. 10 . | 87.931 489 | | |
| Razem . | 258,044 502 | | |
| czenia . | 133,157.532 | | |
| a rok 11ty . | 124.886 770 | | |
| u stornów zł. | 281.922 c. 63 | | |
| . | 1.215 273 . 33 | | |
| Razem . | 1,497.195 . 96 | | |
| krycie ubez- e lata . | 412 544 . 01 | | |
| a rok 10ty . . . | | 1084651 | 95 |
| i wekśli . . | | 20510 | 03 |
| ulowane . . | | 35078 | 66 |
| . . . . | | 9384 | 50 |
| Razem . . | | 1149625 | 14 |
| da: | | | |
| . . . . . . | | 86607 | 03 |
| | | 1063018 | 11 |

**Rozchód.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wynagrodenia za szkody z roku 10go . | zlr. 514.682 c. 72 | | |
| Koszta ratunku i koszta likwidacji . . . | . 13 582 „ 95 | 528265 | 67 |
| Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich | „ 36 301 „ 01 | | |
| Zwrot od Towarzystw kontr-asekuracyjnych | „ 10 973 „ 98 | 25327 | 03 |
| Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane | „ 51.460 „ 56 | | |
| Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają | „ 14 564 „ 93 | 36895 | 63 |
| Premja za kontr-asekuracje . . . . | „ 324.085 „ 70 | | |
| Zwrot od kontr asekur. za szkody uregul. i prowizje (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu za szkody nieuregulowane z lat poprzednich) | „ 205 032 „ 57 | 119053 | 13 |
| Pensja Kuratora . . . . . . . . . | | 2800 | |
| Pensje dyrektorów, urzędników i sług . . . . . | | 73471 | 78 |
| Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacji . . . | | 4584 | |
| Portorja Dyrekcji, Reprezentacji i agentów . . . . | | 13641 | 51 |
| Koszta podróży Dyrekcji i Reprezentacji . . . . . | | 4742 | 09 |
| Koszta podróży Członków Rady Nadzorczej na posiedzenie majowe i listopadowe i najem sali na Zgromadzenie ogólne . . | | 1518 | 22 |
| Wynagrodzenie za czynności w dziale gradowym, zapomogi i renumeracje przyznane przez Radę Nadzorczą . . . | | 11129 | 93 |
| Koszta papieru, druków, ksiąg, opał, światło i t. p. potrzeby biura prenumerata czasopism, inseraty, noworoczne, itp. wydatki . | | 17595 | 49 |
| Koszta prawne różnym rzecznikom Towarzystwa . . . | | 1339 | 17 |
| Subwencje dla straży ogniowych . . . . . . | | 650 | |
| Odpis 5% wartości od mebli i narządów . . . . . | | 405 | 70 |
| Odpis ½ części kosztów organizacji innych prowincji wynoszących zlr. 9 762 ct. 8 . . . . . . . | | 3254 | 03 |
| Niezrealizowane zaległości . . . . . . . | | 863 | 54 |
| | | 845536 | 92 |
| Czysta pozostałość jako zwrot 20% od zaliczki . . | | 216930 | 39 |
| Reszta pozostałości przeznaczona przez Radę nadzorczą na remuneracje . . . . . . . | | 550 | 80 |
| | | 1063018 | 11 |

## Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 9go . . zlr. 554.589 c. 56

Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 10tym:

10% od zaliczek (§ 71) i nieodebrany zwrot z roku 9. (§ 52) . . . . zlr. 65.580 c. 15

Procenta z lokacji gotowizny i z realności . 32 596 . 93

½ części zysku kasy oszczędności z r. 1869 . 2 793 . 08 zlr. 100 770 c. 16

Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 10go . . zlr. 655.359 c. 72

**Kraków 30. kwietnia 1871 r.**

***H. Wodzicki*** Dyr. I. ***H. Kieszkowski*** Dyr. referent.

***W. Biesiadecki*** Dyr. II. ***Ed. Kandler*** zastępca Dyr. referenta.

**W dowód zgodności z rachunkami:**

**Franc. Jasiński, J. A. John, Grzegorz Bohdanowicz, Franc. Torosiewicz.**

Członkowie Rady Nadzorczej.

## Lokacja majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

| | wartość nom. w. a. | cena kupna. |
|---|---|---|
| 4 sztuk akcyj użytkowania dywidendy Karola Ludwika | — | — — |
| Listy zastawne gal. banku hipotecznego . . | 175.400 | zlr. 159.138 c. 13 |
| „ „ „ Towar. kredytowego 4% . | 71.000 | . 53.689 . 79 |
| „ „ „ „ 5% . | 106.100 | . 91.246 . 38 |
| „ „ Królestwa Polskiego Rbl. 3100 . | 4.650 | . 4.478 . 67 |
| Pożyczka kolejowa węgierska . . . | 38 400 | . 34.480 . 61 |
| Obligacje indemnizacyjne . . . . | 59 535 | . 40 454 . 65 |
| Akcje gal. banku hipot. 200 sztuk . . . | 20 000 | . 20 000 . — |
| „ „ dla handlu i przemysłu 680 sztuk | 54 400 | . 52.182 . 50 |
| Pożyczka głodowa galic. . . . . | 14 200 | . 14 200 . — |
| Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej II. Em. . | 9.000 | . 7.665 . — |
| Obligacje pożyczki srebrnej z r. 1864 . . | 8.000 | . 6.595 . 24 |
| Pożyczka loteryjna z roku. 1860 . . | 2 000 | . 1.956 . 64 |
| Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej . . | 15 600 | . 16 021 . 46 |
| | 578.285 | . 502.109 . 07*) |
| Wartość realności . . . . . . | | . 64.746 . 52 |
| Wartość kas, mebli i narządów . . . . | | . 7.720 . — |
| Pożyczki Towarz. Zalicz. krajowym wedle uchwały Rady Nadzorczej | | . 24 000 . — |
| | | . 598.575 . 59 |
| B) Z funduszu tworzącego się w ciągu roku reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej . . . . . . | | . 56.784 . 13 |
| | | . 655.359 . 72 |

*) Wartość papierów wedle kursu 30. kwietnia 1871 wynosi zlr. 501.873 c. 25.

# VII. Wyciąg z rachunków zabezpieczeń od gradu z roku 1870.

### Przychód. Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1870. Rozchód.

**Przychód.**

| | | |
|---|---|---|
| W r. 1870 wydano polic 2068, któremi ubezpieczono zl. 9,355.439 | | |
| Zebrano Zaliczek . . . . . . . . . | 172118 | 35 |
| Procent od wekśli i gotówki . . . . . . | 893 | 86 |
| Na opłatę portorji i stępli . . . . . . . | 1467 | 93 |
| | 174480 | 14 |
| Od ogólnego przychodu odpada prowizja agentów . | 11252 | 88 |
| | 163227 | 26 |

**Rozchód.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wynagrodzenia za szkody . . . | zlr. 49.110 c. 08 | | |
| Koszta likwidacji . . . . | „ 3.337 „ 03 | 52447 | 11 |
| Premja za kontr-asekuracje . . . | „ 70.116 „ 68 | | |
| Zwrot od kontr-asekuracyj za szkody i prowizje | „ 37 007 „ 96 | 33108 | 72 |
| Koszta administracji . . . . . | | 9384 | 50 |
| Przepadłe zaległości . . . . . | | 451 | 61 |
| | | 95391 | 94 |
| Czysta pozostałość w kwocie zł. 67.835 ct. 32 rozdziela się: | | | |
| Połowa zysku wedle §. 38 przydzielona do fund. rez. . . | | 33917 | 66 |
| z drugiej połowy 15% zwrotu dla Członków . . | | 25817 | 75 |
| reszta 4 7/10% do fund. rez. wedle uchwały R. N. . . | | 8099 | 91 |
| | | 163227 | 26 |

## Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 1869 . . zlr. 46.871 c. 29

W r. 1870 zebrano: 2% od zaliczek . . zlr. 3.466 c. 28

5% od wypłaconych szkód . 2 321 . 30

Procenta z lokacji gotowizny . 1.830 . 56

Połowa czystej pozostałości §. 38 . 33.917 . 66

Reszta pozostałości wedle uchwały R. N. . 8.099 . 91 . 49 635 . 71

zlr. 96.507 c. —

Odchodzi zwrot pożyczki na pokrycie niedoboru z roku zeszłego . 19.923 . 50

Majątek funduszu rezerwowego grad. z końcem r. 1870 . . 76.583 . 50

## Lokacja tego funduszu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Listy zastawne galic. Banku hipotec. 6% Nom. | 16.000 | . zlr. 15 040 c. — | |
| Akcje pierwszeń. kolei L. Czern. I. Em. . | 35.100 | . 30 216 . 15 | |
| Listy zastawne gal. Tow. kredyt. 5% . | 19 000 | . 15 865 . — | |
| Razem . | 70.100 | . 61.121 . 15 *) | |
| Do ulokowania pozostaje . . . . | | . 15.462 . 35 | |
| | | zlr. 76.583 c. 59 | |

*) Wartość papierów publicznych wedle kursu z 30. kwietnia 1871 wynosi zlr. 58.847.

**Kraków dnia 30. kwietnia 1871 r.**

1648 1—3

H. Wodzicki Dyr. I. W. Biesiadecki Dyr. II. H. Kieszkowski Dyr. referent. E. Kandler zastępca Dyrektora referenta.

W dowód zgodności z rachunkami: **Leonard Wężyk, Grzegorz Bohdanowicz, Apolinary Hóppen.**

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Drukiem Kornela Pillera.